

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW



Nr 5 (48)
2006 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

2 maja – Dzień Polonii i Polaków za Granicą 3 maja – Dzień Konstytucji Trzeciego Maja

**Wystąpienie telewizyjne marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza
z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą - 2 maja 2006 r.**

Szanowni Państwo,

Dzień 2 maja jest świętem Polonii i Polaków za Granicą. Niech ten dzień będzie nie tylko okazją do złożenia serdecznych życzeń Polakom żyjącym w różnych zakątkach świata, ale też czasem wspólnej refleksji nad powinnościami wobec Macierzy.

ciąg dalszy na str. 2

**Z okazji Dnia Polonii i Polaków
za Granicą wszystkim Rodakom,
żyjącym poza granicami kraju, siły i
powodzenia w krzewieniu polskiej
kultury, wzmocnienia więzi z krajem, a
także wytrwałości w tworzeniu
jednolitej, żyjącej w zgodzie i pokoju
duchowej wspólnoty Polaków
życzy**

*Zespół Redakcyjny
gazety „Polonia Charkowa”*



W numerze m.in.:

- Początki chrześcijaństwa w Polsce - Cyryl i Metody
- *Mazurek Dąbrowskiego* - HYMN NARODOWY
- Benedykt XVI opuścił Polskę
- Dwa lata w Unii Europejskiej
- Co zabiło Mozarta?
- Święto piśmiennictwa słowiańskiego
- Święto słowiańskiej kultury
- Tuwim i Brzechwa góra
- Podwójne święto
- Z cytryną w roli głównej

Wystąpienie telewizyjne marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą - 2 maja 2006 r.

dokończenie ze str.1

«Nie chcecie Ojczyzny, która was nic nie kosztuje» - mówił Ojciec Święty Jan Paweł II. Te słowa w jakże piękny sposób ujmują obowiązki obywateli wobec Ojczyzny. Odnoszą się one do wszystkich Polaków, także tych, żyjących poza granicami naszego kraju. Dziś, łącząc się myślą z moimi rodakami chcę powiedzieć, iż wiem dobrze, że Polska wielu z Was kosztowała bardzo dużo.

W tym dniu nie sposób nie wspomnieć o tysiącach rodaków pozostałych za naszą wschodnią granicą. Żyli tam od wieków, tam było ich miejsce na ziemi - tylko dziejowa zawierucha przesunęła granice ponad ich głowami. Wielu zostało deportowanych na Daleki Wschód. Pozostają w pamięci Ci, którzy walczyli o wolną nie może zapewnić pracy i dobrych warunków do życia. Ale ciągle jeszcze jesteśmy krajem na dorobku. Płacimy wysoki rachunek za lata PRL-u. Głęboko jednak wierzę w to, że poczucie tożsamości narodowej,

zakorzenione w Polakach od zawsze - nie pozwoli tym młodym ludziom zapomnieć o swojej ojczyźnie. Jestem przekonany, że wrócą do nas bogatsi w nowe doświadczenia.

A jeśli nawet zdecydują się pozostać w oddali, będą orędownikami naszego kraju poza granicami tak, jak czynili to wielcy nasi rodacy Jan Nowak-Jeziorański, jak czyni to nadal Zbigniew Brzeziński.

Wyjazdy młodzieży to także znak czasu. Gdy granice otwarte i mamy wybór - wybieramy. Ci, którzy wybrali życie na obczyźnie zdobywają tam kwalifikacje i coraz wyższą pozycję. Dzięki temu także nasza ojczyzna zyskuje, bo to Wasza zaradność i pracowitość - drodzy rodacy - sprawia, że Polak jest postrzegany coraz częściej jako dobry i pożądaný fachowiec. To rodzi szacunek do naszej nacji, a tym samym - do naszej ojczyzny.

Dziś nic nie stoi na przeszkodzie, aby kultywować polską kul-

turę, obyczaje i wiarę, by zachować poczucie przynależności narodowej i posługiwać się mową ojczystą. Senat, uznając, że język polski jest najważniejszym nośnikiem kultury narodowej, ustanowił rok 2006 Rokiem Języka Polskiego.

Niemal wszędzie tam, gdzie żyją Polacy - cieszą się wolnością. Mają prawo do swobodnego zrzeszania się i wyrażania myśli. Tym bardziej bolesne jest, że tuż za naszymi granicami, po sąsiedzku, gdzie Polaków jest tak wielu - odmawia im się podstawowych swobód obywatelskich. Pragnę w tym uroczystym dniu pozdrowić gorąco Polaków na Białorusi i zapewnić, że nie zapomnimy o nich. Polacy zawsze byli niezwykle wrażliwi na punkcie swojej wolności. Tego nauczyła nas nasza trudna historia. Wszędzie tam, gdzie się znajdują się ziarno wolności. Jestem przekonany, że zaowocuje ono także na Białorusi.

Senat, któremu Państwo Polskie powierzyło opiekę nad Polonią i Polakami za granicą stara się w miarę możliwości jak najlepiej wywiązywać z tego zadania. Wspieramy proces odradzania się polskości na terenie byłego Związku Sowieckiego. Pracujemy na rzecz integracji polskich środowisk na Zachodzie. Teraz zastanawiamy się, jak pomóc tym młodym ludziom, którzy decydują się wyjechać? Jak integrować ich ze starą Polonią i macierzą? Co robić by stali się ambasadorami sprawy polskiej w świecie? Chciałbym, aby w tym zadaniu pomogli Senatowi rodacy z bogatym doświadczeniem emigracyjnym.

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że nadal będziemy wspólnie pracować dla Macierzy, że coraz łatwiej będzie ją kochać i szanować.

Raz jeszcze, z okazji Waszego święta, a także z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja - w imieniu Senatu i własnym życzę wszystkim rodakom na całym świecie wiele pomyślności, zdrowia i sukcesów.

“Myśląc Ojczyzna...”

Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wylaniem... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb. Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia." - Karol Wojtyła.

Poczucia pełni solidarności...

oraz pełni spełnienia...

Wszystkim Przyjaciółom i współpracownikom

Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie»

W Dniu Polonii i Polaków za Granicą

życzy

Prezes Wiesław Turzański

2 maja 2006 r.

Historia

Początki chrześcijaństwa w Polsce - Cyryl i Metody

Bracia Cyryl (827-869) i Metody (820-884) byli mnichami, a jednocześnie wybitnymi kaznodziejami i językoznawcami, zwanymi apostołami Słowian. Na żądanie cesarza bizantyjskiego Michała III, w 860 r. Cyryl wraz z Metodym udał się do Chazarów, plemienia tatarskiego na Krymie, gdzie założył kościół chrze-



ścijański, a następnie do Bułgarów, skąd w 863 r. udał się wraz z bratem na Morawy, na prośbę księcia Roścysława, aby głosić Ewangelię i przetłumaczyć na ich język Biblię, gdyż władali biegle językiem słowiańskim. Rościsław chciał w ten sposób uwolnić się od związków polityczno-eklezyjastycznych z Niemcami.

Wg opinii Nestora, dawnego kronikarza ludów słowiańskich, mieszkańcy Moraw byli ochrzczeni jeszcze przed przybyciem Cyryla i Metodego, których powołano głównie do przełożenia Pisma świętego na język słowiański. Z zadania tego wywiązali się znakomicie, ku wielkiemu zadowoleniu ludności słowiańskiej. Nestor, dawny kronikarz Słowian, pisze, że «Słowianie radowali się, gdy im we własnej ich mowie głoszone wielkość Boga». Większość historyków uważa, że Cyryl i Metody dla dokonania przekładu Pisma Świętego wynaleźli słowiański alfabet zwany głagolicą, którego litery zapożyczyli częściowo z greki, armeńskiego i hebrajskiego. Trudno jednak przypuszczać, że dokonali tak dobrego przekładu w języku poprzednio nie rozwiniętym, tym bardziej, że Thiemar w swej kronice wspomina o pisanych (wrytych) imionach bóstw słowiańskich. W 867 r. Cyryl i Metody zgodzili się udać się do Rzymu na wezwanie Mikołaja I celem złożenia wyjaśnień odnośnie konfliktu z niemieckim arcybiskupem Salzburga oraz biskupem Pasawy, którzy mieli formalnie zwierzchnictwo nad Słowianami i chcieli wprowadzić liturgię wyłącznie w języku łacińskim. Kiedy rok później przybyli do Rzymu, nowy biskup Hadrian II poparł ich stanowisko i formalnie upoważnił do używania w liturgii języka słowiańskiego. Po śmierci Cyryla w Rzymie, Hadrian II odesłał Metodego

już jako swego legata i arcybiskupa Sirmium (Panonia), czym zdobył sobie wierność Morawian, powodując jednocześnie rozdrażnienie niemieckich prałatów, gdyż było to naruszeniem uprawnień diecezji salzburskiej i pasawskiej. Było to także powodem ataków na Metodego (został podstępnie uwięziony przez arcybiskupa Salzburga i trzymany w więzieniu w latach 870-872, skąd został uwolniony dopiero po interwencji biskupa Rzymu Jana VIII) i Kościół słowiański tym bardziej, że w Kościele tym Metody nie tylko prowadził liturgię narodową, ale i nauczał o pochodzeniu Ducha Św. tylko od Boga Ojca (zgodnie z nauką Kościoła greckiego).

Wpływy Cyryla i Metodego sięgały Kijowa, widoczne były wśród Chorwatów, Czechów i Wiślan. Ponieważ południowe tereny Polski (Śląsk i tereny Wiślan) wchodziły w skład Państwa Wielkomorawskiego, przypuszcza się, że chrześcijaństwo obrządku narodowego głoszone było także i w tych częściach Polski. Zachował się list Metodego do księcia Wiślan, w którym Metody napomina go, aby misjonarzom nie stawiał przeszkód. Dawne kroniki mówią, że w r. 949 Morawianie założyli na Kleparzu, pod Krakowem, kościół św. Krzyża



z zachowaniem liturgii i języka narodowego. Ponadto w 1977 r. odkryto w Wiślicy kamienną chrzcielnicę z IX w.

Kościół słowiański utracił jednak swój narodowy charakter po śmierci Metodego. Biskup rzymski Szczepan V zakazał stosowania liturgii słowiańskiej, zaś sufragana Wicking, jako następcę Metodego (choć Metody

wyznaczył na to miejsce swego ucznia Gorazda), wygnał duchownych słowiańskich, uczniów Cyryla i Metodego, wprowadzając na ich miejsce duchowieństwo niemieckie i liturgię łacińską. Usunięci duchowni udali się do Bułgarii, gdzie wprowadzili liturgię słowiańską i Biblię w przekładzie na język słowiański.

Oto jak ich działalność opisuje dziewiętnastowieczny historyk Walerjan Krasiński:

Nadzwyczajne powodzenie gorliwej apostołskiej działalności Cyryla i Metodego przypisać należy prawdziwie chrześcijańskiemu duchowi, w jakim dokonywali nawracania, a zdaje się, iż żadne samolubne względy korzyści prac ich nie kaziły. Nigdy też nie starali się oni używać chrześcijaństwa jako narzędzia do celów politycznych, nie głosili nikczemnej nauki bezwarunkowego poddania się wstrętnemu jarzmu zaborczych cudzoziemców w imię ewangelicznych zasad łagodności cierpliwości i wyrozumiałości. Całkiem odwrotnie postępowali misjonarze germańscy, niejednokrotnie próbujący nawracania sąsiednich Słowian; oni to zawsze podporządkowywali sprawę chrześcijaństwa celom politycznym i, głosząc Słowo Boże, torowali drogę panowaniu cesarzy niemieckich; wszystkie słowiańskie kraje, nawrócone przez zachodnich misjonarzy, zupełnie podlegały wpływowi Germanów, którzy z nieubłaganą zawziętością niszczyli ich język i ustawy, podczas gdy

Cyryl i Metody nie naruszali tych twierdz narodowości drogich każdemu narodowi, który nie spadł na najniższy stopień upodlenia. Okoliczność ta dostatecznie objaśnia powodzenie tych bogobojnych i wolnomyślnych misjonarzy i zarazem tłumaczy przeszkody ogólnie napotymane przez duchowieństwo niemieckie, którego dzieło nawracania jednoznaczne było ze zniszczeniem.

Po ostatecznym rozdwojeniu się Kościoła na wschodni i zachodni, papieże gorliwie starali się o zniesienie nabożeństwa w narodowym języku i komunii pod dwiema postaciami przejętych od kościoła greckiego; synod w Salonie r. 1060 ogłosił nawet Metodego heretykiem a słowiański alfabet wynalazkiem diabelskim. [...] Mamy dowody dziejowe że, aczkolwiek ogół słowiańskich kościołów przyjął obrządek rzymski, liturgia narodowa utrzymywała się przez dłuższy czas w wielu okolicach Czech, Moraw, Śląska i Polski, niekiedy na przekór Rzymowi a niekiedy za jego przyzwoleniem.

W. Krasiński, Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce, t. 1, s. 17.

Cyryl i Metody zostali wkrótce po śmierci kanonizowani w Kościele wschodnim. Jan Paweł II ogłosił 31 grudnia 1980 r. Cyryla i Metodego współpatronami Europy (obok Benedykta, ogłoszonego patronem Europy przez papieża Pawła VI).

Mazurek Dąbrowskiego HYMN NARODOWY

Tekst „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, noszącej później tytuł „Mazurek Dąbrowskiego” lub „Jeszcze Polska nie zginęła” - powstał między 16 a 19 lipca 1797 roku w miejscowości Reggio nell'Emilia (niedaleko Bolonii), w ówczesnej Republice Lombardzkiej (Włochy). Napisał go **Józef Rufin Wybicki** - herbu Rogala, potomek rodu osiadłego w XVI wieku na Pomorzu (on sam pochodził z Będmina). Był poetą, dramaturgą, kompozytorem, prawnikiem, dyplomata i działaczem politycznym, uczestnikiem konfederacji barskiej i powstania kościuszkowskiego. A w lipcu 1797 roku przyjechał do Lombardii jako współorganizator Legionów Polskich generała Jana Henryka Dąbrowskiego (powstających przy armii francuskiej Napoleona Bonaparte). „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech» została napisana przez Wybickiego dla uświetnienia uroczystości pożegnania odchodzących z Reggio legionistów i tu została odśpiewana po raz pierwszy.

I jeszcze tego samego 1797 roku rozrzucone po całych północnych Włoszech oddziały polskie poznały już „Pieśń Legionów”, która nie tylko zyskiwała sobie coraz większą popularność, ale stawiała się nową, mobilizującą siłą. Nie tylko dla wojska... Oto za pośrednictwem emisariuszy przedostających się przez granice kordonów naszych zaborców, pieśń ta trafiła do Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast, by już w kilka miesięcy od chwili

swoich narodzin - siać nową wiarę w wolność.

„Mazurek Dąbrowskiego” - jak nazywano potem tę pieśń - towarzyszył Polakom we wszystkich bitwach kampanii napoleońskiej, a także w 1806 roku, kiedy to Dąbrowski w aurze zwycięzcy znalazł się w Wielkopolsce. Tu mieszkała Basia, która rok później została żoną generała.

Nadszedł czas Księstwa Warszawskiego i już wówczas „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” stała się jakby nieoficjalnym hymnem; taka była jej popularność i legenda z nią związana.

Po upadku Napoleona, w nowo utworzonym Królestwie Polskim pod zarządem księcia Konstantego, brata rosyjskiego cara, próbowano usunąć tę pieśń z narodowej pamięci. Ale już od powstania listopadowego 1831 roku znów powszechnie ją śpiewano, jako jedną z najpopularniejszych pieśni patriotycznych.

W połowie XIX stulecia „Mazurek Dąbrowskiego» wszedł w nowy niejako okres swoich dziejów, stając się jedną ze sztandarowych pieśni narodów słowiańskich. Tak dużej siły oddziaływania na kulturę wszystkich Słowian nie miała żadna inna pieśń polska. Ani przedtem, ani potem. A wśród hymnicznych pieśni wyzwoleniczych w całej Europie - „Mazurek Dąbrowskiego” może być chyba jedynie porównywany z „Marsylianką”.

Od blisko dwóch stuleci nie została wyjaśniona zagadka historyczna dotycząca wszystkich Polaków: skąd



się wzięła melodia, którą cały naród uznaje jako swój symbol?

Początkowo sądzono, że melodię tę skomponował książę Michał Kleofas Ogiński (twórca „Pożegnania Ojczyzny”), potem materiały archiwalne temu zaprzeczyły i do dziś najczęściej autorzy śpiewników i prac naukowych podają określenie „melodia ludowa” (a niektórzy dodają do tego asekuracyjny znak zapytania). Otóż trzeba przypomnieć, że w XVIII wieku mazur był w Polsce tańcem szlacheckim a nie ludowym.

Najbliższe prawdy jest założenie, iż Józef Wybicki, dla potrzeb swojego tekstu „Jeszcze Polska nie umarła” sam opracował znane mu już poprzednio wątki melodyczne, łącząc je w jedną całość formalną. Biorąc pod uwagę biografię artystyczną Wybickiego przed rokiem 1797 (współpraca z teatrem), sposoby traktowania cudzego materiału muzycznego przez kompozytorów XVIII wieku, metody pracy nad muzyką dla potrzeb teatru i tworzeniem nowych pieśni - z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć hipotezę, iż:

1. Józef Wybicki opracował melodię I części „Mazurka” na podstawie materiału muzycznego powszechnie znanej już pieśni szlacheckiej oraz

2. II część (refren) dokończył sam, wprowadzając konstrukcję z zawartości części I.

Długa i kręta była droga urzędowa „Mazurka Dąbrowskiego” do usankcjonowania go jako hymnu państwowego przez najwyższą władzę w Polsce, czyli Sejm oraz przez nasz najwyższy akt prawny - zapis w Konstytucji.

Dyskusje nad wyborem hymnu rozpoczęły się wraz z wybuchem I wojny światowej, kiedy to odżyły nadzieje na odzyskanie niepodległości w nowym, powojennym porządku europejskim. (Historycy uznali, że rozpoczął ją w listopadzie 1914 roku Czesław Jankowski artykułem na łamach „Przeglądu Warszawskiego”, w którym opowiedział się za pieśnią „Boże, coś Polskę”, wskazując też inne kandydatki: „Mazurek Dąbrowskiego” i „Chorał”.) Potem, w następnych latach, obok pierwszych trzech kandydatur Jankowskiego, doszła „Warszawianka”, „Rota”, „Marsz Pierwszej Brygady” oraz „Hymn do miłości ojczyzny”.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku - dyskusje trwały nadal, ciągnąc się latami. Oficjalne delegacje polskie były przyjmowane w różnych stolicach a to przy dźwiękach „Boże, coś Polskę”, a to „Warszawianki” lub „Mazurka Dąbrowskiego” czy „Roty”. Była nadzieja, że uchwalona 17 marca 1921 roku Konstytucja RP wybierze hymn państwowy i osobnym artykułem uprawomocni ten wybór. Tak się nie stało i dyskusje trwały dalej. (A Konstytucja czekała z artykułem o hymnie aż do 1976 roku.)

Można rzec, że „Mazurek Dąbrowskiego” wszedł na prawny piedestał hymnu państwowego - kuchennymi drzwiami, poprzez szkoły, i to aktem prawnym niskiego szczebla. Otóż nie czekając na Sejm i Konstytucję - 15 października 1926 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik, w którym podano czterozwrotkowy tekst „Mazurka Dąbrowskiego” jako obowiązujący do śpiewania w szkołach, w charakterze hymnu.

Kilka miesięcy później obudziło się też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i w okólniku z 26 lutego 1927 roku ogłosiło tekst podany przez kolegów z resortu edukacji -



jako tekst hymnu państwowego obowiązujący w całym kraju. I dopiero tę datę: **26 lutego 1927 roku** możemy przyjąć za pierwszy dzień istnienia „Mazurka Dąbrowskiego” jako prawnie uznanego hymnu państwowego.

Podczas jednego z kursów literatury słowiańskiej w Paryżu, 26 kwietnia 1842 roku, Adam Mickiewicz stwierdził:

„Sławna pieśń legionów polskich poczyną się od wierszy, które są godłem historii nowej: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. Słowa te mówią, że ludzie mający w sobie to, co istotnie stanowi narodowość, zdolni są przedłużać byt swojego kraju niezależnie od warunków

politycznych tego bytu, i mogą nawet dążyć do urzeczywistnienia go na nowo...”

W roku 1978 powstało w Będominie, domu narodzin Józefa Wybickiego, Muzeum Hymnu Narodowego.

Polski sejm zaś czekał ze swoją decyzją na temat hymnu aż do 1980 roku, ogłaszając z tekstem i zapisem nutowym „Jeszcze Polska nie zginęła” stosowną „Ustawę z dnia 31 stycznia 1980 roku o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. „Mazurek Dąbrowskiego” zapisany jest w „Ustawie” w tonacji F-dur, a oficjalna harmonizacja z opracowaniem na głos i fortepian - jest autorstwa Kazimierza Sikorskiego.

Oryginalny tekst pierwowzoru „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech»:

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

*Marsz, marsz Dąbrowski,
do Polski z ziemi włoski,
za twoim przewodem
złączem się z narodem.*

Jak Czarniecki do Poznania
wracął się przez morze,
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim zaborze.

Marsz, marsz...

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
będziem Polakami,
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz...

Niemiec, Moskał nie osiędzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.

Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany.
Słuchaj jeno pono nasi
biją w tarabany.

Marsz, marsz...

Na to wszystkich jedne głosy:
Dostyc tej niewoli.
Mamy Racławickie Kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli.

Marsz, marsz...

Oficjalny tekst

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

*Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.*

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej
Basi Mówi zapłakany –
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz...

Wiadomości z Polski

Benedykt XVI opuścił Polskę

Polecam owoce tej pielgrzymki dobremu Bogu i życzę narodowi polskiemu wszelkiej pomyślności - napisał Benedykt XVI w telegramie do prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wysłanym z samolotu po przekroczeniu granic Polski.

Samolot z Benedyktem XVI na pokładzie wystartował z lotniska Kraków-Balice o godz. 21.48. Ojca Świętego żegnał śpiew i oklaski tysięcy wiernych zebranych na płycie lotniska. Papież zakończył wizytę apostolską do Polski.

W imieniu Polaków pożegnał Ojca Świętego prezydent Lech Kaczyński. Podziękował za przesłanie Ojca Świętego i stwierdził, że od dziś cała Rzeczpospolita i wszyscy Polacy oczekiwać będą na ponowne spotkanie na polskiej ziemi.

Trwania «mocno w wierze» życzył Polakom Benedykt XVI w pożegnalnym przemówieniu na lotnisku w Balicach. Prosił, aby w swych modlitwach nadal o nim pamiętali. «To pielgrzymowanie podczas, którego odwiedziłem miejsca szczególnie drogie wielkiemu Janowi Pawłowi II w jakiś sposób jeszcze bardziej zbliżyło mnie do was, jego rodaków» - powiedział papież.

Papież w Auschwitz: proszę Boga i ludzi o łaskę pojednania

Przybywam, aby o łaskę pojednania prosić Boga ale i ludzi, którzy tu cierpieli - powiedział Benedykt XVI na terenie obozu Auschwitz-Birkenau. Przyznał, że mówić w miejscu największej kaźni w dziejach «jest rzeczą prawie niemożliwą - a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec».

W przemówieniu, w którym trzykrotnie nawiązał do swojego niemieckiego pochodzenia, Papież powiedział, że wizyta na terenie b. obozu była jego obowiązkiem wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli oraz wobec Boga. Dodał, że przybywa do Auschwitz «jako syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zbrodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, rozciągając perspektywę dobrobytu, ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania».

Papież przyznał, że miejscu takim jak Auschwitz brakuje słów i rodzą się pytania: «Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś?» oraz «Gdzie był Bóg w tamtych dniach? Dlaczego milczał? Jak mógł pozwolić na tak wielkie zniszczenie, na ten tryumf zła?»

Kolejną część swojego przemówienia Benedykt XVI poświęcił - podobnie jak Jan Paweł II w przemawiając w tym miejscu w 1979 r. - refleksji nad martyrologią poszczególnych narodów, co upamiętnia rząd tablic w różnych językach. Przypominając, że władze Trzeciej Rzeszy dążyły do całkowitej zagłady narodu żydowskiego, Papież powiedział, że «w istocie bezwzględni zbrodniarze, unicestwiający ten naród, zamierzali

zabić Boga, który powołał Abrahama, a przemawiając na Górze Synaj, ustanowił zasadnicze kryteria postępowania ludzkości, obowiązujące na wieki»

Ojciec Święty: Do zobaczenia w Krakowie

Do zobaczenia w Rzymie, a jeżeli Pan Bóg pozwoli to jeszcze w Krakowie - powiedział Benedykt XVI do wiernych zgromadzonych przed Domem Arcybiskupów Krakowskich.

Papież pojawił się w «papieskim oknie» na moment przed wyjazdem do Oświęcimia, około godz. 15.50. Następnie pobłogosławił zgromadzonych.

Msza święta na Błoniach

Polacy są powołani do składania świadectwa wiary wobec całego świata - powiedział Benedykt XVI na krakowskich Błoniach. W obecności około miliona wiernych przewodniczył on Mszy św. wraz około 1500 księżmi, 20 kardynałami, 28 arcybiskupami i 120 biskupami z kilkunastu krajów. Na Błonia przybyli nie tylko Polacy, ale także pielgrzymi z zagranicy, m.in. z Rosji, Ukrainy, Litwy, Słowacji i Białorusi.

W homilii Benedykt XVI wezwał Polaków do dawania świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa wobec całego świata. «Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę Świętą (...) wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo

składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!» - powiedział Papież.

Zachęcając do dawania świadectwa wiary, sformułował konkretne wskazania w jaki sposób podjąć to wezwanie. Prosił, aby Polacy «odważnie składali świadectwo Ewangelii przed dzisiejszym światem, niosąc nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, zrozpaczonemu, łakącemu wolności, prawdy i pokoju». W kolejnym wezwaniu prosił, byśmy «czyniąc dobro bliźniemu i troszcząc się o dobro wspólne, świadczyli, że Bóg jest miłością».

Zaapelował również do Polaków, by «skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata». Do rodaków Jana Pawła II zwrócił się także z osobistą prośbą: «Proszę was także, byście pamiętali o mnie w waszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliście o moim wielkim Poprzedniku, bym wypełnił misję powierzoną mi przez Chrystusa». Kończąc wezwał: «Trwajcie mocni w wierze! Trwajcie mocni w nadziei! Trwajcie mocni w miłości!».

Wszystkich wiernych Benedykt XVI polecił Matce Odkupiciela prosząc Ją, by przewodziła im w wierze. Po otrzymaniu apostolskiego błogosławieństwa wierni klaskali, wznosili okrzyki «Niech żyje Papież» i «Zostań z nami», zaśpiewali Ojcu Świętemu «Sto lat» i «Życzymy, życzymy».

Ojciec Święty zszedł z podestu, na którym stał ołtarz, przywitał się i zamienił kilka słów z przedstawicielem Patriarchatu Moskiewskiego oraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim i jego małżonką.

Serwis POLSKA-POLACY

Źródło: Serwis pielgrzymki "Papież Benedykt XVI w Polsce"



Polska w UE

Dwa lata w Unii Europejskiej

1 maja 2004 roku, dzień, kiedy Polska stała się pełnoprawnym członkiem UE, był również datą symboliczną. Dzięki wejściu Polski i innych państw naszego regionu do Unii ostatecznie zatarto ślady pojałtańskiego podziału Europy – dwa lata po akcesji powiedział prezydent Lech Kaczyński.



1 maja 2004 roku, Polska – wraz z dziewięcią innych państw – weszła do Unii Europejskiej. Po dwóch latach obecności we Wspólnocie 80 proc. Polaków jest zadowolonych z członkostwa w UE.

Koniec Jałty

Starania o członkostwo Polski podjął w 1992 roku, rozpoczynając negocjacje w sprawie Układu Europejskiego, pierwszy po wojnie niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Rozszerzenie Wspólnoty witaly – hucznymi zabawami na ulicach i placach miast, fajerwerkami, a także refleksjami o historii i przyszłości – tysiące mieszkańców państw „nowej Europy”. Świąteczny nastrój był szczególnie odczuwalny w krajach dawnego bloku komunistycznego, których przywódcy witali wejście do UE jako koniec sztucznego, ustalonego w Jałcie, podziału Europy i definitywny kres zimnowojennej ideologii.

Nadzieje i lęki

Polacy oczekiwali od członkostwa przede wszystkim ułatwień w podróżowaniu oraz w studiowaniu i podejmowaniu pracy w innych krajach UE i to mimo, że nie od razu znikły wszystkie bariery. Z sondaży wynikało, że liczymy też na ukrócenie przez UE korupcji w naszym kraju. Z kolei eksperci oczekiwali wyższego wzrostu gospodarczego, pobudzanego popytem na polskie towary i usługi na unijnym rynku, większej stabilności i lepszego egzekwowania prawa.

Wejściu w unijne struktury towarzyszyły też liczne obawy. Eurosceptycy rozpatrywali wizję wykupu polskiej ziemi przez obcokrajowców, zalania polskiego rynku zagranicznymi produktami oraz pogarszaniem się sytuacji polskich rolników i przetwórców.

Kryzys we Wspólnocie

Po roku okazało się jednak, że większość polityków i ekspertów, określiła bilans pierwszych 12 miesięcy członkostwa jako co najmniej pozytywny. Za największe sukcesy uznano ożywienie polskiej gospodarki, poprawę sytuacji rolników i silniejszą pozycję międzynarodową państwa. Zdaniem części z nich, pierwszy rok w UE to jednak przede wszystkim utrudnianie dostępu do unijnego

rynku pracy i usług, wzrost cen, a w perspektywie – niekorzystna dla Polski unijna konstytucja.

Drugi rok Polski w UE przebiegał – zdaniem wielu polityków, ekspertów i obserwatorów – pod znakiem kryzysu we Wspólnocie: zawieszenie przez przywódców państw członkowskich ratyfikacji Traktatu Konstytucyjnego, w odpowiedzi na odrzucenie go w referendum we Francji i Holandii; kłopoty z uzgodnieniem unijnego budżetu na lata 2007-2013; niechęć części krajów „starej” UE do liberalizacji rynku usług; pojawiające się coraz częściej na unijnej scenie pytania o sens i termin dalszego rozszerzania Wspólnoty.

Polacy pracują w „starej” Unii

Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, podstawowe problemy Polaków pracujących i poszukujących pracy w Unii mają związek z niewystarczającą



Ostatni rok w Unii przebiegał pod znakiem kryzysu

znajomością języków obcych. Polacy nie potrafią często skorzystać z oficjalnych informacji o możliwościach legalnego zatrudnienia; nie wiedzą też za wiele o warunkach życia i pracy za granicą.

Najpopularniejszymi sektorami, w których pracują Polacy w krajach UE są prace biurowe, hotelarstwo i gastronomia, rolnictwo, przemysł wytwórczy i przetwórstwo spożywcze. Polacy zatrudnieni są także w sferze ochrony zdrowia i opieki, w handlu, budownictwie, transporcie i sektorze rozrywkowym.

Mimo że Niemcy nie otworzyły dla nas rynku pracy, to jednak właśnie tam wyjeżdża najwięcej Polaków. W 2004 r. udzielono Polakom ponad 411 tys. pozwoleń na pracę (92 proc. w landach zachodnich). Natomiast w okresie styczeń-lipiec 2005 r. wydano 272 tys. pozwoleń, głównie na pracę sezonową.

W Wielkiej Brytanii, która od razu otworzyła swój rynek dla Polaków, stanowimy niemal 60 proc. wszystkich podejmujących tam pracę obywateli nowych państw Unii. Legalną pracę podjęło na Wyspach Brytyjskich w okresie

maj 2004 – wrzesień 2005 prawie 170 tys. naszych rodaków.

Bardzo popularna wśród polskich pracowników jest także Irlandia, w której – jak szacuje ambasada RP w Dublinie – pracuje 70-80 tys. naszych rodaków.

Nieco mniej popularne niż Wlk. Brytanie i Irlandia są Włochy (ok. 62 tys. Polaków), Holandia (ponad 30 tys.



W Wielkiej Brytanii legalnie pracuje 95 polskich hydraulików

zezwoleń na pracę – 87 proc. wszystkich zezwoleń przyznanych obywatelom nowych państw UE) i Hiszpania (ok. 18 tys. polskich pracowników).

Dwa lata członkostwa w liczbach

- 30 380 759 310,75 złotych napłynęło do Polski z unijnej kasy (dane na koniec lutego 2006 roku);
- 17 633 289 801,45 złotych składki wpłaciła Polska do kasy UE (dane na koniec lutego 2006 roku);
- 3 291 114 839,08 złotych otrzymali polscy rolnicy w ramach dopłat bezpośrednich (dane na koniec lutego 2006 roku);
- 1,483 mln polskich rolników złożyło wnioski o przyznanie dopłat bezpośrednich w 2005 roku;
- 11,4 proc. funduszy strukturalnych przyznanych Polsce na lata 2004-2006 zdołaliśmy wykorzystać do końca marca 2006 roku;
- 85,1 km odcinków nowych autostrad otwarto w Polsce w minionych dwóch latach
- 713 mln złotych przyznano polskim przedsiębiorstwom na proekologiczne inwestycje w ramach puli unijnych środków na lata 2004-2006;
- 59,656 mld euro otrzyma Polska w ramach budżetu UE na lata 2007- 2013 na politykę spójności
- 37 postępowań przeciwko Polsce o naruszenie prawa wspólnotowego prowadziła Komisja Europejska do 31 grudnia 2005 roku;
- 445 Polaków pracuje na stanowiskach w Komisji Europejskiej
- 0 obywateli Polski pracuje na najwyższych stanowiskach – dyrektorów bądź wicedyrektorów generalnych w Komisji Europejskiej;
- 80 proc. Polaków jest zadowolonych z członkostwa Polski w UE
- 11 proc. Polaków nie jest zadowolonych z obecności Polski w UE

(PAP)

Polska “lokomotywą” integracji Ukrainy z NATO i UE

Polska jest «lokomotywą» procesu integracji Ukrainy z NATO i UE - uważa szef ukraińskiej dyplomacji Borys Tarasiuk. Polski minister spraw zagranicznych Stefan Meller zapewnia, że nasz kraj zawsze będzie «advokatem» Ukrainy na Zachodzie. Obaj szefowie dyplomacji uczestniczyli w Warszawie w konferencji «Ukraina w polityce euroatlantyckiej», zorganizowanej przez Centrum Stosunków Międzynarodowych.

«Wysoko cenimy podejście Unii Europejskiej do Ukrainy, a szczególnie stanowisko Polski. Ukraińcy są za to bardzo wdzięczni» - podkreślił szef ukraińskiego MSZ.

Natomiast szef polskiej dyplomacji zapewnił swojego ukraińskiego kolegę, że dla Polski, «niezależnie od wszystkich zawirowań politycznych, Ukraina jest i będzie częścią polskiej racji stanu. «Dokonywać wszystkiego, żeby naczynia połączone, jakimi są nasze kraje, działały jak najlepiej» - dodał.

Serwis POLSKA-POLACY
Źródło: Portal Onet.pl (Polska)

Autostopowicze na start!

IX Międzynarodowe Mistrzostwa Autostopowe rozpoczynają się w Gdańsku. To jedna z największych imprez tego typu w Europie.

W tegorocznych zawodach zapowiedziało udział blisko 70 dwuosobowych zespołów z Polski, Litwy i Francji. Trasa wyznaczona dla uczestników rozpoczyna się w Gdańsku, a kończy 1 maja w Rydze na Łotwie.

Tradycja rajdów sięga już dziewięciu lat. Miłośnicy „podróży za jeden uśmiech” ścigali się już na trasach do Pragi, Berlina, Wilna oraz Bratysławy. W tym roku zawodnicy jak zawsze będą musieli liczyć tylko na życzliwość kierowców, bowiem podróżowanie środkami komunikacji publicznej jest zabronione.

Tytuł Międzynarodowego Mistrza Autostopu uzyskają członkowie tego zespołu, który na mecie na Łotwie pojawi się jako pierwszy. W rajdzie autostopowym chodzi jednak nie tylko o wyścig, ale też o poznanie krajów oraz przybliżanie uczestnikom mistrzostw walorów turystycznych, historii, a także kultury poszczególnych państw i narodów.

Impreza organizowana jest przez Polski Klub Przygody oraz Studenckie Koło Naukowe Geografów Uniwersytetu Gdańskiego.

(PAP)

Polacy zadowoleni z członkostwa w UE

W dwa lata po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, 80 proc. Polaków popiera członkostwo naszego kraju we Wspólnocie, a tylko 11 proc. jest mu przeciwna – wynika z najnowszego sondażu CBOS.

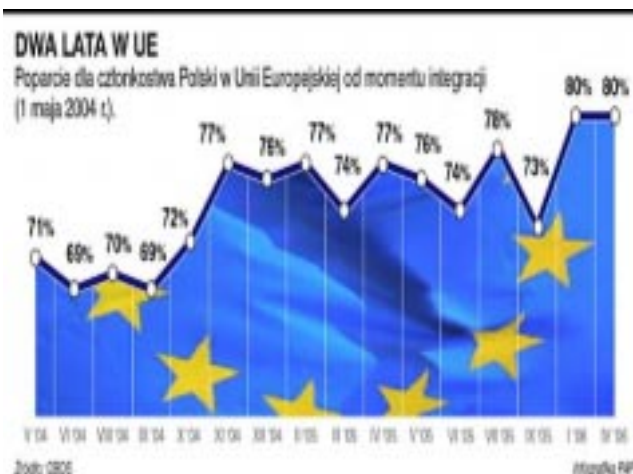
Od maja 2004 r. odsetek zwolenników obecności Polski w UE wzrósł o 16 pkt procentowych, a odsetek przeciwników integracji zmniejszył się o 18 punktów

Rośnie też liczba osób pozytywnie oceniających bilans korzyści z obecności w Unii. 54 proc. ankietowanych uważa, że przynosi ona Polsce więcej zysków niż strat. Według badania z sierpnia 2004 roku, sądziło tak 39 proc. respondentów.

Przeciwnego zdania jest 18 proc. badanych; w sierpniu 2004 roku uważało tak 30 proc. badanych.

Do pozytywnych efektów integracji Polacy najczęściej zaliczają: większe możliwości podejmowania pracy w krajach unijnych (39 proc. wskazań), otwarte granice (24 proc.), korzyści dla rolnictwa (19 proc.) oraz napływ pieniędzy z funduszy unijnych (7 proc.).

10 proc. twierdzi, że Polska nie ma żadnych korzyści z obecności w UE. Przed rokiem uważało tak 17 proc. badanych. 35 proc. badanych nie potrafi wymienić żadnych niekorzystnych skutków integracji, a 20 proc.



twierdzi, że nie ma żadnych negatywnych jej następstw.

Pozostali jako negatywny skutek przystąpienia do UE wymieniają głównie wzrost cen (7 proc. – o 22 punkty procentowe mniej niż przed rokiem), straty rolników (6 proc.), konkurencja ze strony zachodnich firm (6 proc.), konieczność dostosowywani do norm unijnych (5 proc.), opuszczanie Polski przez fachowców (3 proc.).

(PAP)

Polska rośnie za unijne pieniądze

Już prawie cztery miliardy złotych wzięła Polska z funduszy strukturalnych od 1 maja 2004 r. Dzięki tym pieniądzom w ubiegłym roku polski PKB był wyższy o ponad 8,3 mld zł – informuje „Gazeta Wyborcza”.

Unijne pieniądze dały Polsce potężnego kopa rozwojowego – wynika z danych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, do których dotarła gazeta. Efekty najlepiej widać w regionach.

„Wybudowaliśmy ponad 150 km dróg, kupiliśmy ponad 50 autobusów w Białymstoku, centrum sportów zimowych zbudowaliśmy, mamy oddział ratunkowy w szpitalu w Białymstoku. A to czubek góry lodowej – wylicza członek zarządu woj. podlaskiego odpowiedzialny za pieniądze z UE Karol Tyłenda. „Bez pieniędzy z UE nie byłoby tych inwestycji” – dodaje.

Pieniądze z funduszy strukturalnych zwiększyły polski produkt krajowy brutto: w 2004 r. tylko o 0,01 proc., ale już w ub.r. o 0,86 proc. W wartościach realnych tylko dzięki funduszom strukturalnym nasz PKB wzrósł aż o ponad 8,3 mld zł.

Powstają też nowe miejsca pracy – od 1 maja 2004 r. dzięki unijnym pieniądzom przybyło ich 80 tys. W tym roku fundusze z UE mają zadziałać jeszcze silniej – PKB podskoczy aż o 2,8 proc., a pracę dostanie ponad 250 tys. osób – szacuje dziennik.

To pierwsze całościowe szacunki efektywności



wykorzystania przez Polskę unijnych pieniędzy z funduszy strukturalnych. A to dopiero początek, bo z 12,8 mld euro dostępnych dla Polski w latach 2004-06 na razie wzięliśmy tylko 1 mld, a do końca roku mamy wziąć 3 mld euro. Tak zapewnia na łamach „Gazety Wyborczej” min. minister rozwoju regionalnego Grażyna Gęsicka.

Dzięki środkom z Unii Europejskiej w Polsce możliwe stały się inwestycje, na które do niedawna brakowało pieniędzy

(PAP)

UE wyróżniła Polaka wynalazcę

18 osób, wśród nich Zbigniew Janowicz – polski naukowiec pracujący w Niemczech, zostało zwycięzcami konkursu UE na wynalazcę roku.

Zbigniew Janowicz i niemiecki profesor Cornelius Hollenberg opatentowali metodę taniej produkcji nowoczesnej szczepionki przeciwko żółtaczce typu „B”. Obaj pracują w Düsseldorfie

Dzięki wynalazkowi Janowicza i Hollenberga, w ponad 90 krajach świata sprzedano już ponad 450 mln dawek szczepionki rekomendowanej przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Organizacja szacuje, że nosicielstwo wirusa żółtaczki typu „B” dotyczy ponad jednej trzeciej populacji świata.

W gronie zwycięzców znaleźli się także wynalazca mikroprocesora Federico Faggin z Włoch i grupa naukowców z Holandii - wynalazcy tzw. bio-chipa, który zrewolucjonizował

badania nad DNA. Bio-chip pozwala na wykrywanie mutacji w genach. Konkurs zorganizowano i rozstrzygnięto po raz pierwszy w historii UE. Zwycięzców wybrano spośród 300 osób, które w ostatnich dziewięciu latach zdobyły patenty przyznawane przez Europejskie Biuro Patentowe

Przy okazji ogłoszenia wyników, Komisja Europejska ponownie promowała swój pomysł wprowadzenia wspólnego unijnego patentu. Zdaniem KE, brak takiego patentu, taniego i dostępnego dla wszystkich firm w Unii, jest jednym z powodów opóźnień w wyścigu ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie innowacyjności i nowych technologii.

Według dziennika „Financial Times”, koszt opatentowania wynalazku w Unii Europejskiej waha się od 37,5 tys. do 57 tys. euro. W USA wynosi przeciętnie równowartość 10 tys. euro.

(PAP)

Wiadomości z Polski

Co zabiło Mozarta?

Gorączka reumatyczna, zapalenie nerek czy też choroba pasożytnicza włośnica - naukowcy nadal spierają się co do przyczyn śmierci Wolfganga Amadeusza Mozarta; teorii na ten temat jest prawie 120.

Współcześni podejrzewali, że kompozytor - który skarżył się na «smak śmierci w ustach» - został otruty przez rywala, kompozytora Antonio Salieriego lub przez masonów mszczących się za zdradę ich sekretów w operze «Czarodziejski flet». Lekarze orzekli wówczas z kolei tzw. ostrą gorączkę prosówkową («hitziges friesefieber»), przebiegającą z wysypką.

Do niedawna naukowcy mieli nadzieję, że w ustaleniu przyczyn śmierci Mozarta pomogą wyniki badań czaszki, która - ich zdaniem - mogła należeć do kompozytora. Czaszka od ponad stu lat znajduje się w posiadaniu Międzynarodowej Fundacji Mozartowskiej w Salzburgu, gdzie 27 stycznia 1756 r. urodził się Mozart.

Badania czaszki prowadzili naukowcy z Instytutu Medycyny Sądowej w Innsbrucku. Ogłoszone przez nich na początku stycznia wyniki badań DNA czaszki (które porównano z DNA kości babki Mozarta) nie potwierdziły jednak hipotezy, że była to czaszka genialnego kompozytora.

Na temat przyczyn śmierci Mozarta powstało aż 118 teorii, które sugerowały m.in. zapalenie płuc, chorobę weneryczną, a nawet śmierć z głodu i wycieńczenia. Do najczęściej wymienianych należą jednak gorączka reumatyczna, zapalenie nerek oraz włośnica.

Zwolennikiem dwóch pierwszych jest specjalista chorób zakaźnych i patofizjolog z amerykańskiego Uniwersytetu

Maryland w Baltimore, prof. Phillip A. Mackowiak, który badał przyczyny śmierci wielu sławnych ludzi, m.in. Aleksandra Wielkiego, Beethovena i Joanny d'Arc.

Według Mackowiaka, o gorączce reumatycznej u Mozarta mogłyby świadczyć m.in. objawy zapalenia stawów, wysypka oraz zaburzenia ruchu, natomiast o tzw. ostrym kłębuszkowym zapaleniu nerek - obrzęk całego ciała kompozytora (na skutek uszkodzenia filtrujących krew kłębuszków nerkowych).

Inny specjalista chorób zakaźnych, dr Jan V. Hirschmann z Seattle w USA, podejrzewa raczej u Mozarta włośnicę, której człowiek nabawia się wskutek spożycia niedogotowanego lub niedosmażonego mięsa chorej świni. Znajdujące się w mięsie wieprzowym larwy włośnicy spiralnego uwalniają się z osłonek pod wpływem soków trawiennych w żołądku człowieka, by następnie dojrzewać i rozmnażać się w jelitach. W efekcie występuje u człowieka wysoka gorączka, plamy na skórze, bóle mięśni i żeber oraz opuchlizna. Hirschmann zwrócił uwagę, że na ok. 40 dni przed śmiercią Mozart jadł wieprzowe kotlety.

Mozart był słabego zdrowia. W różnych okresach swojego życia cierpiał m.in. na rumień guzowaty, gorączkę reumatyczną, przewlekłe zapalenie krtani, dur brzuszny, ospę, zapalenie wątroby, zatrucia pokarmowe, bóle głowy i zębów. Choroba, która w 15 dni doprowadziła go do śmierci, objawiała się gorączką, bólem głowy, obfitymi potami, postępującym obrzękiem całego ciała, wymiotami i biegunką.

(PAP)

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Święto słowiańskiej kultury



W Charkowskim Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym w dniu 25 maja 2006 roku stało się kulturalną sensacją święto słowiańskiego piśmiennictwa i kultury pod egidą Centrum Kultury Polskiej w Charkowie. Impreza składała się z kilka tematycznych bloków. Pierwszy - podsumowanie wyników konkursu na najlepszy przekład poezji Iwana Franko na język polski, drugi - konkurs na najlepszą recytację wierszy znanej polskiej poetki Marii Konopnickiej, trzeci – program kulturalny.

I. Franko wspaniale znał polską literaturę, wysoko cenił twórczość Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Elizy Orzeszkowej. Ten genialny ukraiński poeta przyznawał wielkie znaczenie wzajemnym stosunkom Ukraińców i Polaków. Uwzględniając skomplikowaną historyczną i współczesną mu sytuację, I. Franko był konsekwentnym zwolennikiem solidarności i współpracy między dwoma wielkimi słowiańskimi narodami. Swoją opinię wygłosił on także na wiecu polskich chłopów w Krakowie (1893 r.): "Interesy chłopów ukraińskiego i polskiego są jednakowe i tylko wzięwszy się za ręce można osiągnąć zmiany na lepsze".

Chodzi tutaj o zwolenników ówczesnej ukraińskiej radykalnej partii i polskiego „Stronnictwa ludowego”.

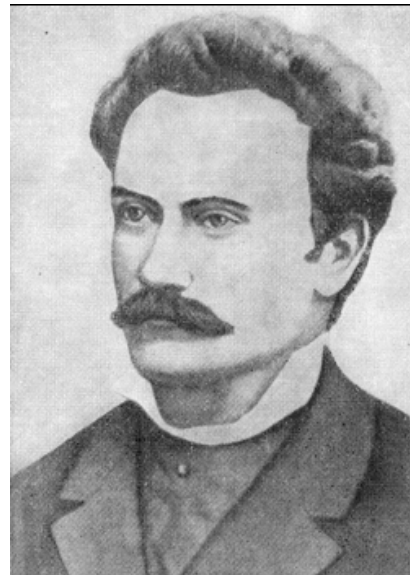
Do składu jury weszli: dziekan katedry ukraińskiej profesor pani Irena Tymczenko; doktor filologii laureat nagrody im. W. Korolenki kierownik katedry ukraińskiej i światowej literatury pan Iwan Masłow oraz prezydent Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Zasłużony dla Kultury Polskiej dyrektor Centrum Kultury Polskiej Józefa Czernijenko.

W konkursie wzięło udział około 50 uczestników. Większość stanowili studenci Uniwersytetu kierunku polsko-ukraińskiego. Konkursanci mieli pełną swobodę w wyborze tekstów. Znaczną przewagę stanowiły jednak liryki ze zbioru „Zwiedłe liście”. „Zwiedłe liście” okazały się współgrać z nastrojami duszy młodych wielbicieli talentu Iwana Franko.

Zwycięzcą jednogłośnie została wybrana studentka III roku kierunku ukraińsko- polskiego Julia Gurżyj. Został jej wręczony globus kryształowy i skierowanie do Szkoły Letniej Języka i Kultury Polskiej w Polsce. Oprócz zwycięzcy nagrody otrzymały także studentki Wiktoria Dowgun, Helena Miszczenko i Natalia Wirczenko.

Na uwagę zasługuje świąteczna sala, która zebrała różnorodną publiczność. Przekład poezji Iwana Franka na język polski poprzedziło czytanie tekstów w języku oryginału. To spowodowało obiektywną ocenę mistrzowskiej recytacji młodych wykonawców oraz utalentowanych młodych tłumaczy.

Kulminacyjną częścią święta – drugim go blokiem - został konkurs na najlepszą recytację wierszy znanej polskiej poetki Marii Konopnickiej. Nieprzypadkowo los sprawił, że groby ukraińskiego poety Iwana Franka i polskiej poetki Marii Konopnickiej znajdują się na tym samym cmentarzu we Lwowie. Z



wielkim uczuciem czytały wiersze polskiej poetki studentki I roku Wiktoria Wolska i Helena Petriw. Studentki III roku Halina Mazniak i Wiktoria Wejnoga zdziwiły obecnych wykonaniem dramatycznego utworu Marii Konopnickiej „Contra spem spero” w duecie. Palmę pierwszeństwa jury oddało Helenie Pietriw. Ona ma szans występować na Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Polsce.

W przerwach między konkursem widzowie oglądali fragment sztuki M. Kocubyńskiego „Cienie zapomnianych przodków” w wykonaniu studentów IV roku kierunku ukraińsko - angielskiego. Poruszył wszystkich obecnych film polskiego reżysera Jerzy Kowalerowicza według powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”. Wspaniałym głosem oczarowała publiczność śpiewaczka Nina Agiejewa.

Święto piśmiennictwa słowiańskiego i kultury w Charkowskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym pod egidą Centrum Kultury Polskiej w Charkowie bardzo zainteresowało młodzież i z tego roku zostanie tradycyjnym.

Wasylij Sagan,
organizator święta

Święto piśmiennictwa słowiańskiego

W dniu 24 maja b.r. w Charkowskim Obwodowym Centrum Twórczości Ludowej odbyło się święto piśmiennictwa i kultury słowiańskiej. Święto rozpoczęło wokalne trio "Barwy" utworem duchownym „Ojcze nasz” i „Święty Boże”. Po ich wykonaniu prowadząca koncert pani Ludmiła Strelnikowa powiedziała, że właśnie 24 maja cały słowiański lud obchodzi Dzień piśmiennictwa słowiańskiego i kultury słowiańskiej, a my spróbujemy dołączyć się do źródła duchowości, co wypromieniowuje te święto.

W ten dzień przedstawiciele różnych słowiańskich narodowości stali gośćmi na tym święcie w Obwodowym Centrum Twórczości ludowej. Wszyscy na własne oczy mogli zobaczyć, jak zachowują oni język, kulturę i tradycję swego narodu.

Pani Ludmiła Strelnikowa odznaczyła jaką magiczną siłę ma ludowa piosenka.: „ ... jest częścią historii, życia, bytu każdego narodu. Z mowy i piosenki rozpoczynają się pierwsze elementy kultury i na ich podstawie wyrasta ich narodowa literatura i muzyka”. Rozpoczęła koncert 6 letnia Elżunia Czernijenko polskimi piosenkami „Rodzice” i „Płynie Wisła, Płynie”. Potem ona recytowała polski wiersz Czesława



Janczarskiego „Barwy Ojczyście”. Po pięknym występie Elżuni, prowadząca powiedziała o wielkich osiągnięciach 15 letniej działalności Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie w zachowaniu i popularyzacji polskiej kultury i języka na Ukrainie. Na scenę była zaproszona pani prezes Józefa Czernijenko, która pozdrowiła wszystkich obecnych z okazji święta piśmiennictwa i kultury słowiańskiej. Prezentację polskiej kultury, jako jednej ze słowiańskich kultur, zakończyła solistka ze Stowarzyszenia Natalia Zaika, która w pięknym krakowskim stroju ludowym przy akompaniamencie Walentyny Reszowej wykonała piosenkę Stanisława Moniuszki "Krakowiaczek" i piosenkę ludową „Powiedział mi”. Publiczność ciepło przywitała polskich wykonawców.

Na koncercie wesoło wystąpili także zespoły ukraińskie, rosyjskie bułgarskie. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy od Kierownictwa Charkowskiego Obwodowego Domu Twórczości Ludowej.

Olga Zagórska

Tuwim i Brzechwa górą

W dniu 26 maja w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie miał miejsce Dzień Polskiej Poezji. Miły Dzień, tym bardziej, że połączony z obchodzoną w Polsce Dniem Matki, co znalazło odzwierciedlenie w dobranym przez dzieci repertuarze.

W konkursie wzięli udział uczniowie trzech szkół - Liceum Prawniczego w Bezludówce, Kolegium Charkowskiego i gimnazjum 116 w Charkowie, a także członkowie Stowarzyszenia. Musieliśmy zadowalać się częścią mówioną. Zaproszony ks. Paweł Such z kościoła Katedralnego, w przerwie, w czasie obrad jury, odkrył swoje niewątpliwe zdolności muzyczne i zabawiał dzieci, grając na pianinie nie tylko religijne majowe pieśni, ale także melodie ludowe i klasykę.

W konkursie wzięło udział 17 uczestników. Ich występy oceniało jury w składzie nauczycieli języka polskiego i członków Stowarzyszenia. Dzieci w sposób ciekawy i barwny przedstawiały własną interpretację wybranych przez siebie wierszy. Dominowała, co już nikogo nie dziwi, twórczość Jana Brzechwy i Juliana Tuwima – czyli „Baran”, „Samochwała”, „Żuraw i Czapla”, „Przyjście wiosny”, „Warzywa”. Oprócz wesołych, humorystycznych wierszy trzy dziewczynki

przedstawiły wzruszające utwory o mamie, które dyplomowaliśmy wszystkim Mamom. Najmłodsza uczestniczka – 6 letnia Elżunia Czernijenko, ubrana w białą-czerwoną sukienkę zaprezentowała wiersz „Barwy ojczyście” i „Ojczyzna”. Ocena dzieci nie była łatwa, wszystkie bowiem wykonania utworów były na swój sposób oryginalne. Jury wzięło jednak pod uwagę elementy choreograficzne i wkład pracy wszystkich młodych artystów.

I tak I miejscem uhonorowano dwa wiersze, ale aż czterech wykonawców - Nastię Sokołową „Olę Zolotoriewą, jedyne go mężczyznę – Kole Kamczatnego (za prezentację „Żurawia i Czapli” i Julię Gelun (która wspaniale wczuła się w rolę rozdrażnionego bohatera wiersza „Okulary”).

II miejsce zajęła Anna Korobko przezabawnie prezentująca wiersz „Samochwała”. Wyróżnione osoby oprócz dyplomów otrzymali najnowsze wydanie słowników polsko-rosyjskich. Nikt nie czuł się pominięty, ponieważ każdy z uczestników wrócił do domu z małym informatorem o Polsce i rozmówkami polsko-rosyjskimi.

Aleksandra Bodenszac

Podwójne święto

30 kwietnia w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie obchodzono Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Z tej okazji odbył się przepiękny koncert z udziałem samych gwiazd.

Pani Ludmiła Kabaniec, jedna z uczestniczek koncertu, w przejmujący sposób zaśpiewała m. in. utwór



„Polskie kwiaty”. Dzięki pani Ludmile naprawdę wszyscy zostaliśmy przeniesieni pod polskie niebo, pod którym zakwitły „fiołki, kaczeńce i maki”. Z ostatnimi dźwiękami pianina jeszcze w powietrzu unosił się delikatny zapach polskich kwiatów. W jej wykonaniu usłyszeliśmy także cudowne polskie utwory „Gaude, mater Polonia” i „Ojczyzna moja” (muz. Mirosław Banach, sł. Karol Wojtyła).

Na koncercie nie mogło zabraknąć pięknego „Hymnu Polonii Charkowa”, który wyśpiewała nam pani Swetłana Kalincewa przy akompaniamencie pani Wandy Kowalewskiej. Ten duet na długo pozostanie w



sercach słuchaczy, tak jak słowa hymnu o przyjaźni między dwiema Ojczyznami – Polską i Ukrainą. Warto dodać, że słowa do „Hymnu” ułożył pan Igor Mackiewicz, członek Stowarzyszenia, a muzykę napisała właśnie pani Wanda Kowalewska.

Niezapomnianych przeżyć dostarczyła nam także pani Natalia Zająca, która przy wspianiałym akompaniamencie Walentyny Reszowej zaśpiewała „Hymn do miłości Ojczyzny”, „Podajcie, bracia, dłoni” oraz piosenkę „Echo” z repertuaru Anny German. Pan Wasyl Sagan jak prawdziwy poeta-artysta, zaprezentował nam wiersz.

Uroczę „Kolibry” pod kierownictwem pani Rimy Łutaj, przy akompaniamencie pani Mariny Judinowej, ubarwiły koncert piosenkami w języku polskim, ukraińskim i angielskim.

Nie zabrakło też ciekawych interpretacji utworów polskich artystów, wygrywanych na pianinie. Natomiast pani Marianna Korżawina zagrała „Dla Elizy” na bandurze.

Najmłodsza wykonawczyni – 6-letnia Elżunia Czernijenko ucieszyła wszystkich polskimi piosenkami „Tu wszędzie jest moja ojczyzna” i „Płynie Wisła, płynie”.

Za ten wspaniały koncert możemy tylko pięknie podziękować artystom, którzy swoją grą, swym śpiewem, wzbogacili nasze serca i dusze.

*Barbara Kozik,
nauczycielka języka polskiego*

Zdjęcie Oleg Czernijenko

Kuchnia polska

Z cytryną w roli głównej

Przez stulecia doceniano je przede wszystkim ze względu na właściwości zdrowotne: marynarzom pozwalały przetrwać wielomiesięczny rejs, rzekomo potrafiły nawet neutralizować truciznę. Dziś jednak doceniamy je głównie ze względu na jedyny w swoim rodzaju aromat.

Zupa cytrynowa z kurczakiem (dla 8 osób)

2 l rosółu drobiowego (może być z kostki), 60-70 dag piersi kurczaka, 1 marchew, 1 por, 2 listki laurowe, 7,5 dag ryżu, 3 jaja, sok z 1 cytryny, plasterki cytryny do przybrania, 4 dag masła

Rosół zagotowujemy, wkładamy opłukane i osuszone piersi, oczyszczone marchew i pora oraz listki laurowe. Od momentu wrzenia gotujemy jeszcze 30 min na małym ogniu. Ryż gotujemy osobno. Gdy mięso będzie miękkie, przecedzamy zupę. Piersi kroimy w kostkę. Oddzielamy białka od żółtek. Białka ubijamy na pianę, do której następnie dodajemy kolejno po jednym żółtku, sok z cytryny i (powoli) ciepły bulion. Podgrzewamy, ale ostrożnie, żeby nie zagotować. Do filiżanek rozkładamy ryż, pokrojonego kurczaka i rozlewamy bulion - dekorujemy natką, plasterkami cytryny i wiórkami masła.

**Filety rybne z cytryną (dla 4 osób)**

80 dag filetów pangii lub soli, 3 łyżki mąki, 4 łyżki schłodzonego masła, 3 łyżki sklarowanego masła, 1 cytryna, 1 łyżka kaparów, 1/2 pęczka natki, sól, pieprz

Filety ryb obtaczamy w mące i smażymy na 4 łyżkach masła, aż się zrumienia, odstawiamy w ciepłe miejsce. Sklarowane masło podgrzewamy i dodajemy do niego otartą skórkę i sok z cytryny, następnie wkładamy kapary, natkę i rybę. Podgrzewamy razem ok. 5 min. Doprawiamy solą i pieprzem.

Wykonanie potraw: Anna Włodek, Maria Szkop



Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ХК